

Przychodzi lesba do doktora

18 czerwca 2008

Doktor Marek Świętopełk Zawadzki mówi otwarcie: jestem najlepszym psychologiem klinicznym w Polsce. Coś w tym musi być, bo TVN, „Gazeta Wyborcza”, „Dziennik”, TOK FM i Radiostacja nie zapraszają do współpracy kiepskich ekspertów. Poza udzielaniem się w mediach Świętopełk Zawadzki prowadzi założony przez siebie Uniwersytet Psychoterapii i Poradnictwa. Wymyślona przez niego chirurgiczno-głębinowa metoda leczenia czyni ponoć cuda. Na własnej dupie zechciałam sprawdzić nową metodę. W rzeczywistości zdrową jak rydz heteryczkę, czyli mnie, Świętopełk Zawadzki obiecał uleczyć z ciężkiej choroby cywilizacyjnej. Homoseksualizmu.

OKO NAUKOWCÓW

– Starzy zaciekawili się, dlaczego zamiast facetów kręci się wokół mnie tylko Nina. To Rosjanka studiująca ze mną. Opowiedziałam im o mojej miłości do niej. Zamiast na wakacje dostałam kasę na leczenie. – Po krótkiej telefonicznej gadce umówiłam się z doktorem światowej sławy. Wskoczyłam na miejsce jakiegoś sędziego, który przełożył wizytę, i załapałam się na zniżkę studencką. Od starych gejów lekarz bierze po dwie stowy za każde 40 minut spotkania.

Do warszawskiej Poradni Anonimowej dla Dzieci, Młodzieży i ich Rodziców oraz Osób Dorosłych przy ul. Umińskiego, w której przyjmuje doktor Zawadzki, wpadłam nieco spóźniona. O szóstej. Doktor czekał przy drzwiach. W poczekalni podobnej do kurnika o podniesionym standardzie, bo z telewizorem, siedziała pani do parzenia kawy.

– Będę mówił do ciebie Beata. Może być?

– Nie. Wolę Malina. – W anonimowej poradni pacjenci zamiast numerków dostają imiona. Zawadzkiemu nie spodobał się mój sprzeciw.

– Pamiętaj, jesteś pod okiem naukowców – powiedział wpychając mi w ręce formularz.

Dla lepszej koncentracji – bo na jej punkcie lekarz ma odpąk – zostałam sama w kurniku. Świętopełk Zawadzki poszedł dokończyć pacjentkę.

KOLOR LESBIJKI

Lecąca w TVP „Jaka to melodia” miała pomóc mi w wypełnieniu formularza pomocniczego składającego się z 43 pytań. To pierwszy krok leczenia. Niektóre pytania dotyczyły mojego gejostwa: Co się wydarzyło? Z czym nie mogę sobie poradzić? Jakie mam kontakty ze starymi? Miałam wylewnie opisać relacje z moją dziewczyną Ninką, zajrzeć w siebie i określić, czego boję się bardziej – przeszłości, teraźniejszości czy przyszłości. Do wyleczenia mnie z lesbijstwa psycholog kliniczny potrzebował wiedzy na temat ulubionych kolorów (czerwony, biały), zapachów, światła, dźwięków. Interesowało go: Czy mam poczucie humoru? Czy lubię swoje miejsce zamieszkania. W jakich pomieszczeniach nie lubię przebywać? Czy lubię swoją tonację głosu? Jak bardzo? Czy umiem nad nią panować?

Było też miejsce na zadanie pytań lekarzowi. Trzech. Zapisałam: Czy homoseksualizm jest chorobą? Jak chce mnie wyleczyć? Czy wyleczył już jakiegoś homosa z gejostwa?

RUSKI TEMPERAMENT

Do wypchanego maskotkami gabinetu doktora zaproszono mnie po godzinie. Z wypełnionym formularzem.

– Nikt tu nie może wejść. – Miły doktorek wytłumaczył, dlaczego zamyka nas na klucz w gabinecie. Zakłuczył i przestał być miły.

– Stań przede mną! – ryknął.

Bojąc się rewizji i wykrycia dyktafonu podskoczyłam.

– Prosto. Lewe ramię trochę niżej! Nie tak bardzo. Umiesz uderzyć prawą ręką tak samo jak lewą? Spróbuj! No, ruchy! – Lekarz podniósł obie ręce. Miałam zdzielić go tak jak dzieci bawią się w łapki. Byłam jednak zbyt delikatna.

– Uderz mocniej. Jedziemy na trzy. Od prawej zaczynamy. Na cztery uderzamy oburącz. Raz. Dwa. Trzy. I cztery.

Ćwiczenie miało rozładować napięcie i przeświecić moją mapę ciała. Wyszło, że coś nie gra z moją lewicą, ale doktor nie chciał powiedzieć, co.

– Za wcześnie na diagnozy. Ale spokojnie. Już po tonacji głosu widzę, że jesteś w stanie wyjść z lesbijstwa. Ona jest z Rosji?

– No.

– Odpowiadasz tylko „tak” albo „nie”. „No” jest zaprzeczeniem i zablokowaniem. Będę cię łapał na 60 rodzajów tików. Jeszcze raz. Jest z Rosji?

– Tak – posłusznie dostosowałam się do terapeuty.

– No tak! Część kobiet jest wciągana w homoseksualizm i prostytutkę przez grupy wschodnie. Te ze wschodu, musisz wiedzieć, mają większy temperament od Polek i to kiedyś wyjdzie.

Chciałam zapytać, czy go pojebało, ale usłyszałam, że pora na pytania będzie później. Wpierw lekarz musi mnie poznać, poobserwować i zrozumieć poziom mojego zaangażowania w panny.

GRA W NUMERKI

Zawadzki podsunął mi pod mordę kartkę papieru A-4. Wyciągnął ją z drukarki.

– To jest specjalny papier. Dla gejów. Przychodzący do mnie dyplomaci dostają inny. Napisz zdanie: „Jest mi bardzo miło,

kiedy ktoś do mnie mówi”.

Z zapisanego zdania miałam wyłapać cyfry, które ukryły się w moim charakterze pisma. Pisanie jest chirurgią, na której w części opiera się metoda leczenia Marka Świętopełka Zawadzkiego.

W „J” zobaczyłam 1. W „b” – 6. Więcej moje oko nie dostrzegło.

– A „m”? Przyjrzyj się! Możesz obracać kartkę. Szukać lustrzanego odbicia. – Zawadzki naprowadzał mnie na 3, które w końcu ujrzałam.

– Teraz dodaj te cyfry, które zobaczyłaś. Ja nie mogę cię naprowadzać.

Zsumować umiałam sama. Wyszło 10.

– No właśnie. – Pan doktor pokiwał znacząco. – To jest twoja punktacja. Pojmujesz?

Nie pojmowałam. Tylko Zawadzki wiedział, co wynika z liczby 10 w kontekście mojego gejowania. Ja nie mogłam tego usłyszeć, bo poddana byłabym manipulacji...

PROSTOKĄT FOREMNY

Kukułka w gabinecie wybiła ósmą, a my dopiero zasiadaliśmy do terapii właściwej – przepracowywania głębinowego. Nadszedł czas, by przerobić 43 pytania, z którymi męczyłam się w kurniku, na wartości punktowe psychosomatycznych zachowań. Na podtrzymanie formy dostałam od medyka kawałek ciasta z mandarynek.

– Przeczytaj pierwsze pytanie z formularza i odpowiedz.

– Czego dotyczy sprawa? Tata przyłapał mnie w łóżku, hrrr... – zakrztusiłam się słodkością.

– Stop! – parsknął lekarz. Jak się zająkniesz, to od razu stopujemy. To efekt tak zwanej blokady na wejściu. Musisz

wybrać, kim chcesz być czytając: spikerem radiowym, telewizyjnym, narratorem, aktorką albo wykładowcą. Kogo wybierasz?

Wybrałam narratora.

– Przyjąłem. Narrator jest najważniejszą osobą. Ma bardzo dużą wiedzę. Pojmujesz, co to znaczy?

Znowu nie pojęłam.

– „Rodzice kazali mi pójść do lekarza, który wyleczy mnie z homoseksualizmu”.

– Dobrze. Teraz wniosek, czyli wartość, jaka wypływa z tego pytania? Wymyśl i zapisz.

Napisałam: „Jestem lesbijką”.

– Napisz na kartce: „Jestem lesbijką”, trzy kropki i wykrzyknik. Zamknij to w prostokąt foremny, czyli zamknięty. Wszystkie ściany muszą być zamknięte, bo inaczej energia ucieka. Jak to oceniasz – plus czy minus?

Swoją seksualność oceniłam na plus.

– Jak bardzo jesteś w to zaangażowana? 0 – najmocniej, 7 – najmniej. Pionowa kreska. I drugie pytanie: na ile do następnego spotkania będziesz unikać kontaktów seksualnych z Niną? 0 – najmocniej, 7 – najmniej – analizował.

Moja wartość, w tym wypadku pozytywna, bo oceniona dodatnio, w grafie wyglądała tak:

I Jestem lesbijką...! + 0-7 | 3-4

I tak 43 razy. Z komentarzami lekarza. Ulubione kolory – czerwony i biały – wskazywały na mój smutek, głos – na czepliwość, sposób, w jaki rysowałam – na agresję.

ORALNA MASTURBACJA

– O kurwa – przy grafie dotyczącym mieszkania, które lubię, ale w którym się duszę, nie wytrzymałam napięcia. Lekarz wyczytał z tych 6 zgłosek całą chorobę.

– O! Onanizm słowny! Negatywna wartość. Onanizmów jest 12. Najniebezpieczniejszy jest myślowy. Potem dotykowy, czyli to, co robisz teraz.

– Co robię? – właśnie bawiłam się syfem, który wyskoczył mi pod wargą, i słuchałam. Nic więcej.

– Dotykasz miejsca na twarzy, które odpowiada narządom seksualnym. Onanizujesz się przy mnie. Otwartość w zaspokajaniu potrzeb seksualnych wynika u ciebie z agresji, która z kolei wynika ze stosunków homoseksualnych – zasuwaj.

Kukułka śpiewała dziesiątą.

– Stosunek seksualny powoduje wiele schorzeń – twierdził lekarz medycyny.

Jakich? Nie chciał powiedzieć. Za ciekawość nafukał na mnie. I zagroził, że wyjdzie, jeśli zadam kolejne bezpośrednie pytanie.

– A co z moimi trzema pytaniami?

JAZDA Z KSIĘCIEM

Marek Świętopełk Zawadzki w końcu odpowiedział na moje pytania. Jestem chora na homoseksualizm, ale da się to wyleczyć roczną terapią polegającą na spotykaniu się raz w tygodniu i żmudnym analizowaniu moich ciągot. 200 zł za wizytę. Zawadzki z dumą opowiadał o wyleczonych przez siebie homoseksualistach, głównie gejach, którzy założyli dzięki niemu rodziny. Podstawą leczenia jest dyskrecja. Nie mogę mówić o tym z Niną i na razie – jeden dzień w tygodniu – odmawiać jej pieszczot. Tak wyszło ze szlaczków.

Największym zagrożeniem dla mnie jest genetyka. Człowiek całe

życie pracuje na geny swojego potomstwa. Jeśli nie wyleczę się szybko z homoseksualizmu, twierdził lekarz, moje dzieci odziedziczą po mnie gejostwo.

O wpół do jedenastej wypełzłam z gabinetu. Zawadzki zaproponował podwózkę do domu. Dyndało mi, czy umrę, czy będę zgwałcona przez świra. W samochodzie przestało mi dyndać. Zawadzki zdradził swoje pochodzenie. Jest księciem Królewskiego Rodu Piastowskiego wywodzącego się od córki Bolesława Chrobrego. Byłabym księżniczką...

Zawadzki nie należy do Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Należy do Polskiego Królewskiego Słowiańskiego Piastowskiego Towarzystwa Psychologicznego, które sam założył. Nikt nie ma nad nim żadnej kontroli. Wolność działań zapewnia księciu Zawadzkiemu wolność myśli.

PS Leczenia gejostwa podejmuje się też lubelska organizacja Odwaga oraz katolicka Pascha, niestety tam do heteroseksualnego życia przywraca się jedynie płęć brzydką.

Autor: Malina Błańska

Źródło: [Tygodnik „NIE” nr 23/2008](#)